

Rok 4

Cena numeru

15

groszy

Miesięcznie 3,00 zł.

# POLONIA

№ 40

Czwartek

10

lutego 1927

św. Scholastyki.

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKOW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153

Szef redaktor W. Zabawski.

Nakładem i drukiem Spółki Wydawniczej „Polonia” Sp. z ogr. odp.

## Dalszej wojny gospodarczej z Polską

### lęka się Śląsk niemiecki i lewica Rzeszy.

Berlin, 9. 2. (wł. eu.) Lamy dziśszej prasy poświęcone są rzekomemu zaostreniu polsko-niemieckiego konfliktu, grożącego zerwaniem rokowań handlowych. Pisma nacjonalistyczne wzywają rząd do dalszego energicznego postępowania wobec rządu polskiego, podczas gdy stronnictwa lewicowe, Centrum włącznie wyrażają swe niechęć do dalszego zaostrenia się stosunków polsko-niemieckich, wskazując na to, że na wojnie gospodarczej przegra nie tylko Polska ale również i Niemcy.

Organ niemieckich agrariuszów „Deutsche Tageszeitung” wzywa rząd do nieustępliwości i ostro atakuje Polskę. „Tägliche Rundschau”, omawiając zwrót użyty przez ministra Kwiatkowskiego na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, iż „gotowi jesteśmy do porozumienia, ale za cenę pewnych ustępstw”.

„Vossische Zeitung” donosi z Wrocławia, iż wiadomość o ewentualnym zerwaniu rokowań handlowych polsko-niemieckich wywołała na całym Śląsku niemieckim wielkie zaniepokojenie i tak koła przemysłowe jak i handlowe oraz cały szereg innych przedstawicieli życia gospodarczego wskazują na to, że zerwanie stosunków handlowych z Polską wyrządziło wschodnim dzielnicom Niemiec znaczną szkodę. Koła te doradzają porozumienie z Polską. Śląski związek rzeźników podjął również akcję w celu ukończenia rokowań handlowych z Polską, wskazując na konieczność przywozu bydła z Polski. Na Śląsku niemieckim szereg gałęzi produkcji z powodu wojny celnej z Polską straciło 40 do 70 proc. swego zbytu przedwojennego. W Wrocławiu sądzą, że zaostrenie stosunków nastąpiło pod naciskiem pewnych kół wielkich agrar-

juszów niemieckich i przemysłu węglowego.

Centralny organ partii centrowej „Germania” pisze, że rząd niemiecki powinien uczynić wszystko celem sfinalizowania rokowań handlowych, albowiem polsko-niemiecka wojna celna odbija się ujemnie nie tylko na życiu gospodarczym Polski, ale i Niemiec. Podjęcie polsko-niemieckich stosunków handlowych, w swoim czasie tak silnie rozwiniętych, przyczyniłoby się też z pewnością do zmniejszenia bezrobocia w Niemczech. Zresztą normalne stosunki gospodarcze i polityczne między

Polską a Niemcami leżą nie tylko w interesie Niemiec, ale także państw zachodnich, które życzą sobie, by ustalono jakiś modus vivendi pomiędzy oboma państwami. Dziennik proponuje wreszcie pośrednictwo Anglii celem dojścia do porozumienia pomiędzy oboma sąsiednimi państwami.

Berlin, 9. 2. (wł. eu.) W swym numerze czwartkowym donosi „Berliner Tageblatt”, że z dobrze poinformowanego polskiego źródła(?) zwrócono się do redakcji z prośbą o umieszczenie następującej informacji: Na dzień 9-go bm. przed południem wyznaczone było

posiedzenie komisji praw osób fizycznych i prawnych. Krótko przed godziną jedenaściami, o której miało się rozpocząć posiedzenie, przewodniczący delegacji niemieckiej zawiadomił telefonicznie przewodniczącego delegacji polskiej, że posiedzenie się nie odbędzie i że narazie termin następnego posiedzenia nie zostanie ustalony.

#### WYJAŚNIENIE RZĄDU POLSKIEGO.

Warszawa, 9. 2. PAT. Na skutek komunikatu biura Wolfa z dnia 8. bm. w sprawie 4-ch funkcjonariuszy śląsko-dąbrowskich kolejek zasiągnięłyśmy informacji u kompetentnych czynników, które udzieliły nam następujących wyjaśnień: Stanowisko w tej sprawie umotywowane przez rząd polski obszernie w nocy doręczono posłowi niemieckiemu w Warszawie 7. bm. Stwierdzić należy, że powyżsi funkcjonariusze otrzymali swojego czasu zezwolenie przyjazdu do Polski jedynie na z góry określony przeciąg czasu. Po jego upływie osoby te zwróciły się jeszcze w kwietniu ub. rok. do władz polskich o przedłużenie zezwolenia na pobyt do końca roku bieżącego. Władze w zupełności przychyliły się do ich podania, zwracając jednak wówczas uwagę, że wobec ciężkiego stanu rynku pracy zwłaszcza odnośnie do pracowników umysłowych na Górnym Śląsku data ta musi być uznana za ostateczną. Interesy spółki były przytem brane pod uwagę, aby w terminie przez nią samą określonym uławić jej zastosowanie się do zarządzeń władz. W danym wypadku nie chodzi zatem bynajmniej o fakt wydalenia, lecz jedynie o nie zezwolenie na przedłużenie czasowego pobytu ze względu na kryzys bezrobocia. Wystąpienia prasy niemieckiej mogą tylko wywołać zdziwienie wobec tego, że rząd niemiecki na tych samych zasadach traktuje kwestię wyjazdu rolników polskich z Niemiec i to nawet oddawna tam osiadłych. Tendencja z jaką pewien odłam prasy niemieckiej stara się wyciągnąć wniosek z powyższych faktów odnośnie do rokowań handlowych polsko-niemieckich jest aż nadto widoczna. Kwestię wyjazdu, pobytu i osiedlenia się obywateli niemieckich w Polsce, rząd polski pragnął i pragnie załatwić według wzorów zachodniej Europy — liberalnie. Jeżeli dotychczas w tej materii nie doszło do porozumienia mimo zbliżenia przed niedawnym czasem poglądów obu delegacji w tej materii, co zresztą zostało podkreślone przez samą prasę niemiecką, np. przez „Berliner Tageblatt” i „Völkischer Beobachter” — to wina nie zlikwidowania nieporozumień nie leży po stronie Polski, lecz tylko należy ją upatrywać w zmianie taktyki delegacji niemieckiej, jaka poważyła w ostatnim czasie.

## Znów wykrycie szajki szpiegowskiej.

AKCJA KIEROWAŁ „REZYDENT” G. P. U.

Warszawa, 9. 2. (wł. k.) Nasz korespondent wileński donosi o wykryciu szeroko rozgałęzionej szajki szpiegowskiej, działającej na Kresach. Ciekawej nocy przeprowadzono szereg rewizji, przy czym aresztowano 12 osób, wśród nich 2 urzędników kolejowych oraz 4 wojskowych. Urzędnicy, jakkolwiek byli tylko kontraktowymi, mieli możliwość wykradania planów mobilizacyjnych i transportowych na wypadek wojny, dokonywania zdjęć fotograficznych i t. p. Łącznikami i wykonawcami szpiegów na terenie wojskowym byli podoficerowie narodowości

białoruskiej. Cała akcja kierował „rezydent” G. P. U. z Mińska, specjalnie delegowany dla przeprowadzenia tej akcji szpiegowskiej. Działał on z ramienia komunistycznej partii Białorusi sowieckiej. Korespondencję szpiegowską przewoził specjalni kurjerzy, delegowani przez „rezydenta” G. P. U.

Wszystkich aresztowanych oddano do więzień sądowych. Na razie śledztwo prowadzone jest oddzielnie przez władze cywilne i wojskowe. Kierownictwo śledztwa spoczywa w rękach prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Steinmanna.

## Naokoło powrotu gen. Sosnkowskiego.

PRZYPUSZCZENIA I KOMBINACJE.

Warszawa, 9. 2. (aw.) W związku z pogłoskami o powrocie generała Sosnkowskiego do czynnej pracy politycznej, dzisiejszy ABC podkreśla opinie, jaka się wytworzyła, że jednym z najbliższych meżów zaufania Piłsudskiego będzie generał Sosnkowski, który jako minister spraw wojskowych okazał się zręcznym politykiem. Nie jest wykluczonym, pisze ten dziennik, że marszałek Piłsudski po powrocie generała Sosnkowskiego ograni-

czy się tylko do teki ministra spraw wojskowych, natomiast generał Sosnkowski stanąłby na czele gabinetu, obejmując równocześnie tekę ministra spraw zagranicznych. Przypuszczenie to potwierdza dziennik faktem, że w ministerstwie spraw zagranicznych panuje nastrój wyczekiwania, zcierania się różnych prądów zarówno o charakterze zasadniczym jak i personalnym. W tym wypadku minister Zalewski objąłby placówkę londyńską.

**Hotel „Monopol”**

Restauracja i kawiarnia otwarta do godziny 1-cj. Miel 673

## NOWOCZESNE OSRAMÓWKI

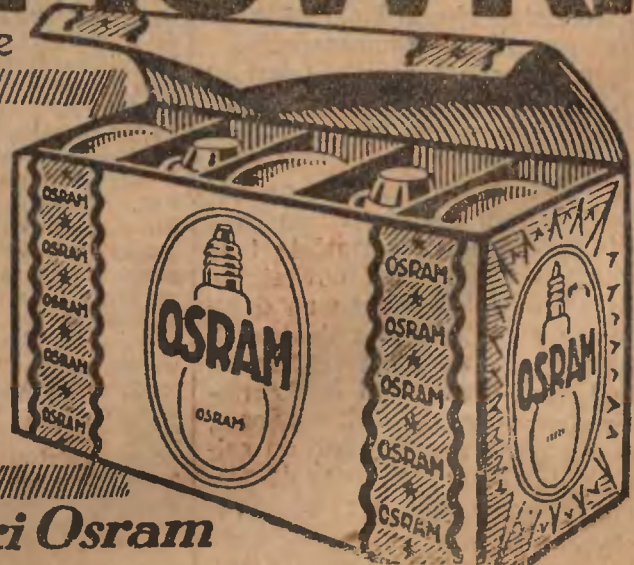
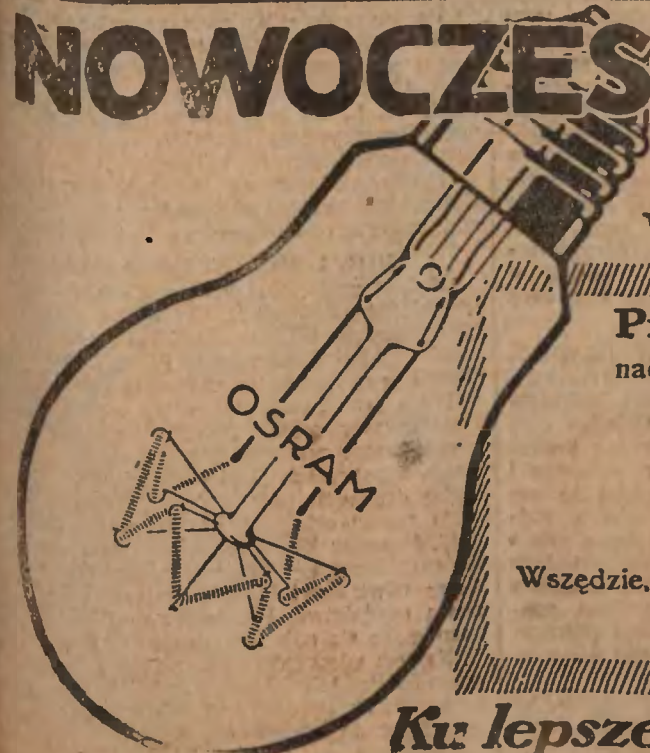
Wyrób krajowy. Żądać wszędzie

Piękniejszy nowy kształt gruszki nadaje się doskonale do wszelkich świeczników.

Żyrandole zyskują na wyglądzie przy zastosowaniu nowoczesnych żarówek Osramowych.

Wszędzie, gdzie palniki lamp są dla oka widoczne należy użyć żarówki matowane

Ku lepszemu światłu przez żarówki Osram





# Sprawa ustaw samorządowych.

Znosi się na jeszcze jeden eksperyment ze strony Rządu i to w kwestii tak doniosłej dla życia państwowego, jak jest sprawa naszych samorządów. Sejm, jak wiadomo, poświęcił ustawom samorządowym wiele pracy i doprowadził je już do stadium, iż znajdują się przed trzecim czytaniem w Komisji. Zajmuje się nimi sejmowa komisja administracyjna, gdzie punkt ciężkości sprawy leży w ręku przedstawicieli kilku stronnictw, zajmujących się intensywnie ustawodawstwem samorządowym. Są to: Holesa (Ch. D.), Medard Kozłowski (Z. L. N.), Putek (Wyzwolenie), Jaworowski (PPS.), i Pawłowski (Stron. Chłopskie), Rzecznik naturalna, że gdy przedstawiciele tak różnorodnych stronnictw wzięli na siebie obrobienie ustaw samorządowych, ustawy te nie mogą być doskonałością. Musiało przyjść do kompromisu, który na przyszłej ustawie odbije się dotkliwie. Z zasad pluralności t.j. przyznania większych praw przy głosowaniu obywatelom, będącym głową rodziny, mającym wyższe kwalifikacje naukowe, wykształcenie wojskowe i t. p. nie pozostało wiele, lecz jest jeszcze wiele do uratowania przy trzecim czytaniu w komisji, a mogą być też poczynione uzupełnienia w trzech czytaniach na plenum Sejmu.

Gdy rzecz była jednak w pełnym toku, jak prawdziwy deus ex machina wystąpił Rząd. Znanie ze swego ciągłego eksperymentowania i „radości tworzenia” Min. Spraw Wewnętrznych zabrało niespodziewanie głos i oznajmiło za pośrednictwem wiceministra Jaroszyńskiego, że „rząd pragnie na całym obszarze państwa głosowania pięcioprzymiotnikowego”.

Rząd słusznie jednak uważa, że ze stanowiskiem swoim nie ostanie się w Sejmie. Dlatego usiłuje przewlec załatwienie całokształtu ustaw samorządowych i komisji administracyjnej Sejmu podsuwa wniosek Wyzwolenia i Związku Chłopskiego z grudnia roku zeszłego, zawierający t. zw. małą ustawę samorządową, która żąda:

1) zniesienia ustawy z roku 1922, przedłużającej kadencję urzędowania Rad Gminnych w Kongresówce do czasu zaprowadzenia nowych ustaw samorządowych, skutkiem czego nowe wybory w Kongresówce musiałyby się odbyć według ordynacji Moraczewskiego, wprowadzonej w r. 1918 dekretem Naczelnika Państwa.

2) Pomnaża ordynację Moraczewskiego o dalszy przymiotnik proporcjonalności, przeszczepia ją na teren Małopolski i na tej podstawie zarządza nowe wybory.

Wiadomo przecież, że wspomniane dekrety Moraczewskiego zrodziły się w okresie rewolucyjnego wrzenia. Dekrety te to typowa „moraczewszczyzna”, nie licząca się ze względami na warunki gospodarcze, kulturalne i t. d. Wydyktowana tylko nakazem doktryny, choćby ta sprzeciwiała się interesom państwa. W ten sposób Rząd zadania samorządu chce poświęcić na rzecz interesów politycznych. Rząd obawia się, żeby obecny Sejm zdecydował o ustroju samorządu — w jakimś dziwnym zaślepieniu decyzję w tej kwestii przekazać chce Sejmowi przyszłemu, który wybrany na podstawie dotychczas obowiązującej ordynacji wyborczej, zasilony żywiołami komunistycznymi i iredentą ukraińską, może do reszty wypaczyć rolę samorządu.

Wogóle kwestia samorządu jest to kwestia o niesłychanym znaczeniu, głównie dla wschodniej części Państwa naszego.

W dzielnicach zachodnich, na obszarach b. zaboru pruskiego samorząd w zasadzie funkcjonuje normalnie i to jak samorząd lokalny, jak powiatowy wojewódzki. Opiera się on na dawnych ustawach pruskich, zmienionych uzupełnionych rozporządzeniami b. Naczelnicy Rady Ludowej i Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Jak wiadomo, Rad Miejskich a częściowo do sejmików powiatowych obowiązują pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania. Na obszarach b. zaboru rosyjskiego istnieje samorząd gminny i powiatowy,

wprowadzony dekretemi pierwszych rządów Moraczewskiego i Paderewskiego. Dekrety te wykazały z biegiem czasu wiele dotkliwych braków i w żadnym razie nie zasługują na to, żeby je w myśl intencji Rządu przeszczepić na Małopolskę.

W Małopolsce, jak w swej mowie wykazał poseł Holesa (Ch. D.) podczas dyskusji budżetowej, sprawa samorządu przedstawia się fatalnie. Pozostało tam nietknięte stare ustawodawstwo austriackie, sięgające lat sześćdziesiątych ub. wieku, z nieznacznymi uzupełnieniami późniejszymi. Z przeszło 6 tysięcy gmin, istniejących w Małopolsce, więcej niż w połowie ich Rady Gminne są rozwiązane a gminami rządzą komisarze rządowi. Można z tego wnosić, jaki bałagan panuje w samorządzie całej Małopolski.

Bałaganu tego nie usuną nowe wybory, które w myśl tego, co Rząd za-

mierza, mają się dokonać na mocy osławionych dekretów Moraczewskiego, obowiązujących w Kongresówce.

Rzeczywiście trudno zrozumieć intencje rządowe. Jak z obrad sejmowej komisji administracyjnej wynika i z postępu prac tam dokonanych, jest możliwość załatwienia całokształtu ustaw samorządowych. Rząd jednak czyni trudności i jak wspomnieliśmy, forsuje połowiczne załatwienie sprawy w formie t. zw. małej ustawy samorządowej. Jakie mogą być rezultaty wyborów komunalnych przy tak wadliwych ustawach, dotychczas obowiązujących? Jest to dalsze naliczenie się z odrębnościami poszczególnych dzielnic jest to dalszy dowód, że rząd nie czuje się zdolny do zasadniczego załatwienia żadnej kwestii, żadnego zagadnienia, lecz wszystko chce sztukować i łączyć na krótką metę, bez względu na niebezpieczeństwa, jakie stąd zagrażają interesom państwa.

W. Z.

## Polska nie tylko jest samowystarczalna, ale powinna wywozić!

ROZPRAWY SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ O BUDŻECIE MIN. SPR. WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa, 9. 2. (wł. k.) Dnia 9. bm. senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W dyskusji zabrał głos senator Adelmann (Ch. D.), który domagał się uregulowania kwestii samorządowych i apelował do rządu, aby starał się o przeprowadzenie ustawy samorządowych przed końcem sesji parlamentarnej. Mówca zgadza się na militaryzację policji i jednocześnie rozdział siły wykonawczej policji od funkcji ściśle administracyjnych. Wreszcie wskazał na konieczność konsolidacji miejscowych władz w udrogowiskach. Przemawiał jeszcze ks. Albrecht (Ch. D.) poczem zabrał głos min. Spr. Wewnętrznych.

P. min. Składkowski odpowiadał na szereg zarzutów, wskazując między innymi na utrudnienia w administracji państwowej, ze względu na różnice dzielnicowe, które jednak wobec niejednolitej kultury niełatwo usunąć. W sprawie rzekomego ograniczania praw ludności żydowskiej w b. dzielnicy rosyjskiej minister zaznacza, że ograniczenia te w praktyce nie są stosowane, jednakowoż nie tak szybko dadzą się usunąć także w zasadzie ze względu na to, że zahaczają o szereg ustaw.

W sprawie samorządów minister zauważył, że do trzeciego czytania ustawy samorządowej zgłoszono 70 poprawek, wobec których rząd zajmie stanowisko, a

po uzgodnieniu stanowiska rządu ze stanowiskiem Sejmu, ustawy samorządowe będą przeprowadzone, bo rząd rozumie, że dla państwa polskiego najważniejszą dziś kwestią jest sprawa samorządów.

Sprawa militaryzacji policji jest obecnie rozważana i trudno dziś już przewidzieć, jak będzie ostatecznie ujęta? Również sprawa Dyrekcji Zdrowia nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Kwestii opłat na paszporty zagraniczne minister nie może sam załatwić, albowiem głos ma tu także minister skarbu. W sprawie użyskania obywatelstwa polskiego żydzi nie są inaczej traktowani, jak inni obywatele, jeżeli zachodzą przez ustawę przewidziane warunki, obywatelstwo bywa nadawane.

Dowódca Korpusu Obrony Pogranicza gen. Minkiewicz wyjaśnił, że komisja w sprawie budowy strażnic zbadała już materiał i przekazała go prokuraturze, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Urzędnicy, którzy w sprawę tę byli wieszani, zostali zwolnieni ze stanowisk.

Na posiedzeniu popołudniowym zgłaszano wnioski do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, między innymi proponowano zmniejszenie dochodów z opłat za paszporty zagraniczne, przywrócenie kwoty 75.000 zł., przywrócenie kwoty 800.000 zł., uposażenie województw i starostw, przywrócenie kwoty 6.000 zł. z budżetu policji i t. d. Następnie posiedzenie komisji odbędzie się dnia 10 bm.

## Sprawa samorządu najważniejszym zadaniem chwili obecnej.

DALSZA DYKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. ROLNICTWA.

JAK ZORGANIZOWAĆ GOSPODARKE ZBOŻOWĄ?

Warszawa, 9. 2. (wł. k.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Przemawiał poseł Gawlikowski, który poruszył sprawę hodowli bydła i drobiu oraz produkcji nabiału, co wszystko odgrywa ważną rolę w naszym eksporcie. Następnie poseł Gawlikowski wskazał na konieczność wprowadzenia w życie ustawy z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej i domagał się na wydania w formie dekretu ustawy leśnej i weterynaryjnej. Mówca zarzucił Ministerstwu Rolnictwa brak linii wytycznej oraz zaniechanie opieki nad drobnymi rolnikami. Poseł Niedzielski (Stron. Chłop.) skarżył się na brak opieki nad drobnym rolnictwem oraz poruszył sprawę cen produktów rolniczych.

Sprawę tę poruszył również poseł Marcin (Ch. D.), który wskazał na straty, jakie ponosi rolnictwo wskutek eksportowania zboża w okresie żniw i domagał się większych kredytów dla rolnictwa, ażeby zboże można było zatrzymać na późniejszy okres. Dalej wskazał na to, że intendenty wojskowe powinny w okresie żniw pokryć przynajmniej 1/3 swojego całorocznego zapotrzebowania. Poruszył również kwestję budowy elewatorów. Radził on także zorganizować gospodarkę zbożową w ten sposób, aby zbiory z obszarów, położonych na zachód od Wisły były przeznaczane na eksport, zaś konsumpcję wewnętrzną tych obszarów pokrywać zbożem wschodnich ziem Polski. Dokąd można by na pokrycie tamtejszego zapotrzebowania sprowadzać tanie zboże z Rosji. Przy takiej gospodarce Polska nawet w latach nieurodzajnych mogłaby mieć dobrą gospodarkę zbożową. Dalej poseł Marcin wskazał na wielkie straty rolnictwa z powodu chorób zakaźnych, grasujących wśród bydła oraz domagał się eksportu płodów rolniczych tylko pierwszorządnej jakości celem podtrzymania reputacji i radził powołanie komisji granicznych, które kontrolowałyby jakość eksportowanego zboża.

Wreszcie wskazał na konieczność poświęcenia baczniejszej uwagi sprawie oświaty rolniczej, budowie chłodni i w końcu wyraził życzenie, byśmy już nie mieli ani rządów prawicowych ani lewicowych, lecz rząd polski.

Poseł Jasiński (Klub Kat. Lud.) domagał się rozbudowy przemysłu nawozowego. Poseł Poniatowski (Wyzwolenie) jest niezadowolony z działalności Min. Rolnictwa.

RATYFIKACJA KONWENCYJ MIĘDZYNARODOWYCH.

Po przemówieniu posła Poniatowskiego przerwano na propozycję urzędującego marszałka Zwierzyńskiego, dalszą dyskusję nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i przystąpiono do ratyfikacji konwencji międzynarodowych. Przyleto w drugim i trzecim czytaniu ustawy ratyfikacyjne w sprawie konwencji polsko-niemieckiej o uregulowaniu stosunków granicznych, dwa układy z Niemcami w sprawie wodociągów na Górnym Śląsku, oraz dwie umowy z Niemcami w sprawach ruchu kolejowego, następnie traktaty koncyliacyjno-arbitrażowe z Szwecją, Austrią i Danią, a w końcu w sprawie międzynarodowej konwencji opiumowej.

KASY CHORYCH. TO RZĄD W RZADZIE.

Po załatwieniu konwencji międzynarodowych powrócono do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Poseł Ozimilina (Ch. N.) omówił sprawę długoterminowych kredytów melioracyjnych i na nawozy sztuczne i stwierdził, że kredyty trzymiesięczne są zupełnie niewystarczające. Dalej mówca podkreślił, sprawę bezpośredniego zakupu zboża dla wojska i samorządów miejskich w kołach producentów oraz poruszył sprawę ścigania podatków od rolników, co się powinno, zdaniem mówcy, odbywać w okresach półrocznych. Wielka bolączka rolnictwa jest ubezpieczenie od wypadków i kasy chorych. Obecnie jest to rząd w rządzie, Minister Rolnictwa powinien wpłynąć na reorganizację tej instytucji.

Następnie poseł Malinowski (Wyzwolenie)

## Przenoszenie starostów.

NA RAZIE TRZY PRZESUNIĘCIA.

Warszawa, 9. 2. (wł. k.) Po centralnym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w województwach przysłała obecnie kolej na starostwa co do zmian personalnych. Starosta Pawłita został przeniesiony z Działowa do Myślenic, starostę w Puławach mianowano radcą Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Wiśniewskiego, starostę Wasiaka w Miechowie przeniesiono do Aleksandrowa Kujawskiego.

WYGRANE V LOTERII KLASOWEJ.

Warszawa, 9. 2. (wł. k.) Dziś, odbyło się piąte ciągnięcie V klasy Państwowej Loterii Klasowej. Główna wygrana 9.000 zł. padła na nr. 8921; 5.000 zł. — nr. 3761; 3.000 zł. — 21.769; 2.000 zł. — nr. 9.835, 57.521; 1.000 zł. — 16.272, 22.667, 28.224, 47.220, 53.790; 650 zł. — 79.399. Poza tym padło szereg mniejszych wygranych.

NOMINACJE I PRZENIESIENIA.

Katowice, 9. 2. (PAT.) Pan Minister Spraw Wewnętrznych zamianował starostę w VI. st. st. Sławomira Zulańskiego, urzędnikiem administracyjnym I kat. w VI. st. st. w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. Pan minister Spraw Wewnętrznych zamianował urzędnika VI. st. st. Władysława Palla-Bocianowskiego w Starostwie w Świętochłowicach. Starosta w Tarnowskich Górach, Wojewoda Śląski przeniósł urzędnika II st. st. Alfonsa Maręskiego z Świętochłowic do Tarnowskich Gór i przydzielił do służby w tamtejszym starostwie. Wojewoda Śląski dopuścił Oskara Skrzypca, magistrata nauk ekonomiczno-politycznych do służby przygotowawczej na stanowisko I. st. w państwowej służbie administracyjnej w Województwie Śląskim. Ogłoszenie. Wojewoda Śląski dekretem z dnia 22 grudnia 1926 r. L. Ad. 4-54 zamianował Franciszka Kunora, naczelnika gminy w Mizerowie, zastępcę naczelnika Urzędu Okręgowego Mizerów; Franciszka Klimosza, kupca w Pawłowicach, zastępcę naczelnika Urzędu Okręgowego Pawłowic; Franciszka Buczkę, sekretarza gminnego w Wyrach, zastępcę naczelnika Urzędu Okręgowego Wyr; Jana Sojkę, sekretarza Okręgowego w Piotrowicach, zastępcę naczelnika tegoż urzędu Okręgowego; Jana Szustera, naczelnika gminy w Łaziskach Środkich, zastępcę naczelnika Urzędu Okręgowego Łaziska; oraz Szczepana Malonego, podministra ciesielskiego, zastępcę naczelnika Urzędu Okręgowego Imielin w powiecie Pszczyna.

krytykę ministra a poseł Sobek (Piaśt) podkreślił zaniechanie niektórych galezi rolnictwa, jak na przykład jedwabnictwa.

MOWA P. MINISTRA ROLNICTWA.

Następnie zabrał głos minister Rolnictwa oświadczył, że 99 proc. dezyderatów, ułożonych w dyskusji komisyjnej i na plenum, należy uznać za słuszne, niewykonanie ich tłumaczy się brakiem kredytów i rutyną. Program rządowy, iż wszystko powinno się robić dla rolnictwa, jest nadwyreżany przez pewną „zacządną” warstwę. Program ten nadwyręza się przez ciało (głos: to rząd zrobił). Pewne warstwy umieją się lepiej upominać o swoje postulaty od innych i więcej uzyskują. Tak się też stało w sprawie cel. Nie uważam tego za dobre, ale szkody to również nie przyniosło, bo zboża prawie się nie wywozi. Zrobiło się to wbrew woli p. ministra, ale nierzadko trzeba iść na kompromisy. Społeczeństwo, Sejm, a nawet rząd zbyt mało akcentują rozwój produkcji rolniej. Polska jest nie tylko samowystarczalna, ale powinna wywozić. Niektóre artykuły, jak wełnę i bawełnę musimy sprowadzać. Na import różnych towarów trzeba nam 900 milionów rocznie, które pokrywamy eksportem produktów górniczych i rolniczych.

W końcu minister odpowiadał na szereg zarzutów, poczynionych mu z lewej strony Izby i oświadczył między innymi, że zarządzał wywózami, Centralnego Towarzystwa Rolniczego w świetle cyfr przedstawia się w sposób 2e Centralne Towarzystwo Rolnicze po odliczeniu subwencji na Wydział Naukowy otrzymało 420.000 zł., a Centralny Związek Kółek Rolniczych 540.000 zł. Tak było w roku 1925 i tak mniej więcej było też w roku ubiegłym.

DYSKUSJA POPOŁUDNIOWA.

Po przerwie obiadowej zabrał głos poseł Wedzlagowski (Stronnictwo Chłopskie) i domagał się restytuowania studium rolniczych przy Uniwersytecie Wileńskim. Poseł Szarnecki (Z. L. N.) wystąpił w obronie Centralnego Towarzystwa Rolniczego, przytaczając zarzuty działalności tego Towarzystwa.

Przemawiał jeszcze poseł Włóda (Stron. Chłopskie), poczem przystąpiono do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych.

MOWA MIN. STANIEWICZA.

Budżet zreferował krytycznie poseł Poniatowski (Str. Chłopskie). W dyskusji zabrał głos Kawecki (ZLN.). Matakiewicz (Klub Katolicki), poseł Łuszczewski (ZLN.), Ostrowski (Piaśt), a w końcu zabrał głos min. Reform Rolnych prof. Staniewicz, który omówił wszystkie sprawy rolne. Minister zaznaczył, że u nas panuje przełudnienie wsi i słabe zaopatwienie miast, jeżeli chodzi o racjonalną gospodarkę drobnego gospodarstwa rolniczo, to są czyste zagadnienia, musimy stanąć przed problemem saskacji. Program komasacji należy złożyć z zacięcia parcelacyjną osadniczą i emigracyjną. Minister oświadczył, że nie jest wielkim entuzjastą osadnictwa. Przebudowa ustroju agrarnego może się odbyć w drodze ewolucji.

Na tem odcroczone dyskusję do dnia następnego. Urzędujący wicemarszałek zaznaczył, że w piątek prawdopodobnie będzie można przystąpić do głosowania. Następnie posiedzenie odbędzie się jutro w czwartek o godzinie 10.30 przed południem.



## Pięciolecie

## „Rycerza Niepokalanej”.

Od początku 1922 roku wychodzi u O.O. Franciszkanów, wpięty w Krakowie a obecnie w Grodnie, miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”. Z nowym rokiem zatem przekroczył pierwsze pięciolecie istnienia.

Czas to stosunkowo, jak na wydawnictwo, niedługi — a jednak „Rycerz Niepokalanej” wyrobił już sobie imię i zdobył wielkie względy u polskiego ludu, czego dowodem rzadki u nas w Polsce nakład 55.000 egzemplarzy.

Na tak piękny rozrost wpłynęła po części wartość wewnętrzna miesięcznika, który stara się mówić zawsze i wszędzie jasną prawdę, strzec się wszelkich uprzedzeń; wpłynął też wykład zewnętrzny bardzo miły; każdy numer oprawiony w jasno-niebieską okładzinę i prócz niej zawiera 32 stronni druku; wpłynęła również, — może najbardziej — niska cena, bo „Rycerz Niepokalanej” kosztuje ledwie 15 groszy za egzemplarz, a 1,50 zł. rocznie.

W pięciolecie swoje zamieszcza miesięcznik ten w szeregu numerów, od grudnia ubiegłego roku poczynając, piękne błogosławieństwa Arcybiskupów polskich, z tej okazji Redakcji i Czytelnikom nadsyłane, a numer styczniowy przyniósł ponadto Błogosławieństwo Ojca Świętego.

Warto naprawdę zapoznać się z tem pismem! (Adres: Adm. „Rycerza Niepokalanej”. O.O. Franciszkanie, Grodno).

## 7-LECIE OBJĘCIA POLSKIEGO MORZA.

Na dzień 10 lutego br. przypada 7-lecie objęcia polskiego morza. Z okazji tej uroczystości Liga Morska i Rzeczna przygotowuje wydanie jednodniówki p. t. „Bałtyk”. Jednodniówka ta zawierać będzie sprawozdanie z 7-letniej naszej działalności na odzyskanym wraz z niepodległością Bałtyku, opis i historię rozwoju naszej marynarki wojennej i handlowej, opis portu w Gdyni i w Tczewie, sprawozdanie z żeglugi rzecznej i bilans działalności Lig, oraz bogaty dział beletrystyczny.

120 razy uratował życie.



Claus Heinrich Ringhof, 80-letni marynarz uratował w ciągu swej służby marynarskiej 120 ludzi życie.

## Z Sejmu Śląskiego.

Marszałek Sejmu, zagajając wczorajsze posiedzenie, poświęcił krótkie przemówienie zmarłemu posłowi śp. Tomaszowi Szczęponkowi. Izba wysłuchiwała przemówienia stojąco w milczeniu.

Do punktu pierwszego w sprawie zmiany par. 79 ordynacji miejskiej i par. 142 ordynacji wojewódzkiej w górnośląskiej części Województwa zabrał głos imieniem klubu niemieckiego poseł dr. Pant, występując przeciw uprawnieniu wojewody do rozwiązania Rad gminnych i miejskich i stawia wniosek o przejście do porządku.

Poseł Biniszewicz (PPS.) wypowiada się za odesłaniem projektu do komisji prawniczej. Sprawę odesłano do komisji.

Wniosek Rady o kredytach dodatkowych na rok 1926-27 odesłano bez dyskusji do komisji budżetowej.

Wnioski o wydanie sądom posłów Korfantego, Matejki oraz Lubosa Sejm odrzucił jednogłośnie.

Do wniosku o wydanie posła kl. niem. Kaczmarczyka za pobieranie cen lichwiarskich za artykuły pierwszej potrzeby (masło i mąka) zabrał głos poseł Rumfeld (PPS.), domagając się wydania posła Kaczmarczyka sądowi za paskarstwo. Komisja regulaminowa wypowiedziała się za niewydaniem. W dalszej dyskusji na temat lichwiarskich cen poseł Jankowski (klub niem.) stwierdził, że między postaciami PPS. znajduje się jeden z posłów, który 5000 zł. wziął za mieszkanie. Posła K. Sejm nie wydał sądowi.

Do wniosku komisji socjalnej w sprawie uregulowania rent inwalidów i pozostałych przemawiał referent poseł Żuber

(Ch. Dem.), przedkładając wniosek, wzywający Radę do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy regulującej renty z przed 1 czerwca 1924 r. po myśli księgi 4-tej ordynacji ubezpieczeniowej z 19 lipca 1911. Wniosek przyjęto większością głosów.

Sprawozdania komisji socjalnej w sprawie projektu ustawy o organizacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Wojew. Śl. oraz w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych połączono i odesłano do komisji prawniczej i socjalnej.

Projekt ustawy o regulacji rzek i potoków k Województwie Śląskiem z szeregiem poprawek z rezolucją przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Sprawę zmiany nazwy gmin Huta Laury-Siemianowice i Brzezina na Siemianowice Śląskie i Brzezina nad Odrą referował poseł Sikora. Projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu en bloc.

Do projektu ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ordynacji ubezpieczeniowej zabrał głos jako referent pos. Kędzior (Ch. Dem.). Projekt ustawy po dyskusji odesłano do komisji budżetowej i socjalnej.

Na tem posiedzenie zamknięto

Komisja dla spraw Oświaty i Wyznań Religijnych obradowała wczoraj pod przewodnictwem ks. Brzusi nad projektem ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli w Woj. Śl. Z ramienia Wydziału Ośw. Publicznego uczestniczyli w posiedzeniu p. dr. Farnik i p. wizytator Ogrodziński. Dyskusja toczyła się nad art. 12 do 17 projektu, które zostały przyjęte bez zmian.

## Szkoły polskie we Francji.

Według danych, zebranych przez Zarząd Zw. Nauczycielstwa Polskiego we Francji, dzieci polskich we Francji jest 63.053 a w wieku szkolnym 34.460. Z tego naukę polskiego pobiera 9.715, bez nauki zaś pozostaje 24.745. Nauczycieli Polaków jest 88, brak zaś 183. W poszczególnych okręgach konsularnych stan ten przedstawia się w sposób następujący: w okręgu Lille na ogólną liczbę 24 tys. 890 dzieci w wieku szkolnym naukę polskiego pobiera 6.630; w okręgu Lyon na 6.460 dzieci uczy się języka polskiego 1170; w okręgu Strassbourg na 2400 — 1170; w okr. Marsylia — 1500 dzieci nie pobiera nauki polskiego, wobec braku nauczycieli Polaków; w okr. zaś Paryż-Havre na 2.000 — tylko 100.

—xox—

## Budowa przystani dla morskich statków pasażerskich.

Wkrótce władze portowe przystąpią do budowy, ewentualnie przebudowy, przystani dla statków pasażerskich na naszym wybrzeżu morskim, a mianowicie Gdyni, Helu, Orłowie i Jastarni. Przystanie te mają służyć dla dwóch statków pasażerskich zamówionych przez rząd w stoczni Gdańskiej. Statki będą gotowe na 1 czerwca, do tego więc czasu i przystanie muszą być przystosowane do wielkości statków. Jeden z wspomnianych statków ma być przeznaczony do żeglugi na naszych wodach, drugi będzie kursował do najbliższych portów zagranicznych, jak Bornholm, Kopenhaga, ewentualnie Sztokholm.

—oOo—

Przeżywanie



Esamol  
MotorOil

osiąga się:

Najdłuższy żywot samochodu  
Największa sprawność silnika  
Oszczędność na paliwie!

MICHEL ZEVACO.

## Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN”).

96)

— Miłościwy panie, waza na stole!  
— Ach, mój dzielny Pechiku! — zawołał Cape-  
stang, rzucając się do stołu.  
— Przepraszam pana, obecnie Szczęściu! —  
odparł Cogolin.

XXIV.

W JAKI SPOSÓB POWSTAŁ JEDEN Z NAJBARDZIEJ KWITNACYCH WE FRANCJI PRZEMYSŁÓW.

Kiedy głód kawalera ustąpił wreszcie z placu bitwy przed atakami wiktualów, zgromadzonych przez Cogolina, kiedy tenże Cogolin napełnił kubek swego pana wonnym Xerem, ponieważ zwyczaj nakazywał kończyć dobry obiad kieliszkiem wina hiszpańskiego, albo południowego, kawaler nasz rozparł się wygodnie na fotelu i wzrokiem zapytał genialnego improwizatora tej uczty o jej pochodzenie. Cogolin za całą odpowiedź wskazał palcem na swoją łysą czaszkę, pozbawioną peruki.

— Chcesz przez to powiedzieć, że powziąłeś jakąś dobrą ideę? — zapytał Capestang.

— Chcę powiedzieć, miłościwy panie, tylko to, że przypomniałem sobie, iż jestem łysy i że kiedyś nauczyłem się trzech słów cudownych...

— Trzech słów? Co to za słowa? Co mi opowiadasz za głupstwa?...

— Cierpliwości, miłościwy panie! Przede-  
wszystkiem owe trzy słowa brzmią: Parallaxis,

Asclepios, Catachresis. \*) Raczmy miłościwy pan przypomnieć sobie, że służyłem ongiś u astrologa, u aptekarza i u nauczyciela, trzech kategorii dwunogich zwierząt, mających pewną styczność z siłami niewidzialnymi...

— Doskonale! — rzekł Capestang, marszcząc brwi, gdyż zaczęło mu się zdawać, że metr Cogolin drwi sobie nieco z niego.

— Proszę posłuchać dalej! Astrolog powtarzał zawsze z wielkim respektem: Parallaxis! Aptekarz zawsze miał w ustach słowo: Asclepios, a często mówił nawet: boski Asclepios, wreszcie nauczyciel zdejmował zwykle kapelusz, wymawiając słowo: Catachresis, które to słowo musi być napewno magiczne. Słyszac to postanowiłem sobie zapamiętać te słowa, licząc na to, że mi mogą oddać jeszcze jakąś usługę. Dzień ten nadszedł dzisiaj... Sprobowałem zaklęć magicznych...

— I udało ci się? — zapytał Capestang, który pomimo postanowienia niedziwienia się niczemu, zaczął odczuwać pomimowoli coś w rodzaju niepokoju.

— Raczmy pan spojrzeć, miłościwy panie! — rzekł Cogolin, wskazując gestem i wzrokiem tryumfalnym na stół, komodę, klatkę z kurczętami, szynki, pasztety, salami i butelki...

— Widzę, widzę! To prawda, lecz w jaki sposób dokazałeś tego? Usiądź, Cogoline, usiądź... Ja chcę, żebyś usiadł! — dodał kawaler, przypominając sobie, że król kazał mu usiąść w swojej obecności. — Siadaj, do diaska!

\*) Słowa greckie: Parallaxis (paralaks — termin astro-  
nomiczny); Asclepios — Eskulap, bóg medycyny u Greków;  
Catachresis — Katachreza, figura retoryczna.

— Dziękuję, miłościwy panie! — rzekł Cogolin, siadając przed napełnionym kubkiem, który kawaler sam mu nalał.

Oto w streszczeniu to, co opowiedział służący swemu panu:

W chwili, gdy Capestang oddalił się, aby poszukać nieco tego metalu, bez którego można co prawda czuć się szczęśliwym, ale bez którego nie można zjeść obiadu w żadnej oberży, Cogolin udał się na salę ogólną „Henryka Wielkiego”, zawiąwszy w kacie mieszkania swoją perukę. Zjawienie jego na sali powitał ogólny śmiech gości i służby, co spowodowało zjawienie się mistrza Polewki, który jednak nie podzielał wesołości swoich klientów i służących. Przeciwnie mistrz Polewka parzył na pozbawioną włosów głowę Cogolina z pewnego rodzaju sympatią, nieokazywaną dotąd jeszcze nigdy Cogolinowi owłosionemu. Musimy przypomnieć, że mistrz Polewka był również całkiem łysy.

— Przynajmniej — rzekł do siebie — nie jestem jedyny. We dwóch łatwiej mi będzie znieść nie-szczęście i szynki.

Zbliżył się natychmiast do Cogolina, ażeby mu wyrazić swoje współczucie, lecz Cogolin, który kąci-kiem ust śledził każde poruszenie mistrza Polewki, jak kot śledzi poruszenie myszy, przeszedł przez salę z miną zamyśloną i skierował się ku drzwiom wyjściowym, gdzie go dopędził Polewka w chwili, gdy już stawiał nogę na progu oberży.

— Ach, panie Cogolin! — zawołał, przybiera-  
jąc fizjognomję pełną współczucia. — Co się stało z pańskimi włosami?

— Głupstwo! — rzekł Cogolin głosem rzekomo  
złamanym. — Straciłem co prawda moje włosy tej  
nocy wskutek silnego bardzo wstruszenia, lecz...

C. d. n



## Socjaliści a religia.

(W odpowiedzi „Gazecie Robotniczej”.)

Rzekomi opiekunowie ludu z pod czerwonego znaku, jakkolwiek wygłaszają tak szczytne i wzniosłe hasła, jak np.: „szerzenie prawdziwego demokratyzmu, wychowywanie świątliwych obywateli etc. etc.”, to jednak, poza frazesami nie pozostaje nic więcej. Socjaliści twierdzą, że kwestia religii jest dla nich rzeczą oddzielną od socjalizmu i szerzenia oświaty (Gaz. Rob.) — a jednak wszelkie ich wystąpienia wkraczają w dziedzinę przekonań religijnych i prowadzą walkę przeciwko uczuciom i przekonaniom religijnym całych zastępów wierzących mas.

Tak np. w propagandowej akcji socjalistyczno-oświatowej, na pierwszym miejscu socjaliści podjęli walkę przeciwko najświętszym przekonaniom religijnym, które wewnętrznie się w praktykach religijnych, do których w pierwszym rzędzie należy uczęszczanie do spowiedzi świętej.

Występując przeciwko przepisowi, wprowadzającemu spowiedź do praktyk religijnych młodzieży, uczęszczającej do szkół, socjaliści tego rodzaju protest nazywają walką, nie z religią, lecz z klerem, zaś „Gazeta Robotnicza”, uważa tego rodzaju walkę z kościołem, za walkę z podniesioną przyłbicą. Zupełnie tak samo czyni każdy drapieżnik: chowa swe pazury i kły, zanim spustoszenia dokona. Szerzenie socjalistycznej oświaty wśród mas pracujących rozpoczyna się od manifestacyjnego protestu przeciwko obowiązkowym praktykom życia katolickiego.

Pierwszym więc etapem oświecania przez towarzyszy jest walka z przekonaniami i praktykami religijnymi, od tego bowiem rozpoczął swą programową pracę zjazd socjalistycznego T. U. R-u w Katowicach.

Tego rodzaju oświatowa praca ma się nazywać budowaniem od podstaw, a polega ona w praktyce na walce z przekonaniami religijnymi. Wrogię zaś wystąpienia przeciwko Bogu i Kościołowi, nazywa się nawiąaniem walką z klerem.

Nie kijem, lecz pałką! Znamy się na wartości farbowanych skórek!

Szerzenie religii, mówią socjaliści, pozostawiamy Kościołowi, (zdumiewająca ułudliwość), siera zaś naszego działania, jest umoralnianie mas robotniczych. Czy tego rodzaju rozumowanie nie przypomina nam „wzniosłej etyki talmudycznej”, którą my popularnie nazywamy faryzeuszostwem!

Zamiast sił się na wyszukiwanie i przytaczanie książkowych definicji o socjalizmie i anarchizmie, które mają rzekomo wykazać wielką erudycję w teoriach socjalistycznych cnego interlokutora, przytoczę tutaj znane metody „lerkowiczów”, którzy na rzekome zaargumentowanie swych wywodów używają nawet cytów z

Pisma św. na to, aby wykazać, że nawet Pismo św. twierdzi, że Boga niema.

I tak np. w jednym miejscu mówi Pismo św.: „rzekł głupi w sercu swoim: niema Boga”.

Z czego naturalnie rzekomy erudyta bierze tylko to, co mu wygodne, mówiąc: Pismo św. mówi: „Boga niema” — czego więc nam więcej potrzeba. Radościłbym zatem memu interlokutorowi nie ograniczać swych wiadomości na wyszukiwaniu definicji o socjalizmie i anarchizmie, lecz gruntownie, zacytowane dzieła ks. Cathreina, przestudjować, wówczas może wyjaśni sobie nie jedno poplątane pojęcie i nie będzie stawiał granic Kościołowi w spełnianiu jego misji w szeregu wierzących mas.

Lud śląski zachował swą polską duszę w ciągu paru set lat niewoli niemieckiej, dzięki praktykom i przekonaniom katolickim, dziś jest mu nie potrzebna misja „kulturtregerów” z socjalistycznego T. U. R-u, który za programowe hasło stawia sobie walkę ze spowiedzią św. młodzieży w szkołach. Tak, tak, nie tędy droga do duszy ludu śląskiego.

Ks. dr. B. Rosiński.

## Z „demokratycznych” Niemiec



Pisma niemieckie nie pomina żadnej sposobności przyniesienia na swych łamach wizerunków rodziny Hohenzollernów. Obecnie przeszedł całą prasę niemiecką powyższy obrazek, przedstawiający „kronprinza”, składającego wizytę kowalowi w Weriagen, gdzie eksnastępca tronu był przez dwa lata internowany.

## Z głosów prasy.

RUGI W ARMII. — NAJSILNIEJ DOTKNEŁY ONE D.O.K. POZNAŃ. — KARA ZA MAJ.

Ostatnie przeniesienie w stan spoczynku 30 generałów i 553 oficerów dotknęło w pierwszym rzędzie DOK. Poznań, z którego wysunięto szereg wybitnych i kompetentnych sił kierowniczych z gen. Hauserem na czele. Domyśleć się można, że jest to kara za praworządne stanowisko, jakie zajął dzielny i świetnie zmontowany korpus poznański w czasie wypadków majowych.

W tej sprawie pisze „Kurier Poznański”:

„...przenoszenia te dokonywane są na zasadzie specjalnej noweli, wprowadzonej do ustawy emerytalnej, a skracającej wiek prekluzyjny od lat siedem. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że jednocześnie zatrzymano w armii pewnych generałów, którzy osiągnęli wiek prekluzyjny nawet na zasadzie dawnych przepisów, to okaże się, że wyjątkowa nowela do ustawy emerytalnej ma również cele wyjątkowe, nie mające nic wspólnego ze strategią, a zważając wyłącznie z polityką. Miała ona jedynie prawnie uzasadnić system rugów, usuwanie sił fachowych i poważnych, lecz

„niepewnych” z punktu widzenia „strzeleckiego”.

Oczywiście słuszne jest usuwanie z armii żywiołów istotnie niezdatnych. Znalazły się one w pewnej liczbie na ostatniej liście. Lecz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej obejmuje również oficerów których wartość nie podlega żadnym wątpliwości.

Nominacje na miejsce usunętych oficerów nie będą i niewątpliwie nie będą wówczas przekonamy się, czy to wybitni „fachowcy” obejmą opróżnione stanowiska i jakie kwalifikacje bojowe decydować będą o karierze.

Musi się obóz majowy czuć dość niepewnie, nawet w szeregach armii, jeżeli posuwa się do tak drastycznych posunięć. Ostatnie gwałtowne i gorączkowe posunięcia, dokonane na zasadzie wyjątkowych przepisów, są zabezpieczeniem się w armii nie tylko p. Piłsudskiego, lecz przede wszystkim otaczającej go „piłsudczyzny”, która obawia się, by na wypadek śmierci lub załamania się obecnego ministra spraw wojskowych, podeszłego wiekiem i mającego osłabione zdrowie, nie straciła stanowisk.

Nie potrzebujemy uzasadniać, jak system ten dezorganizuje armię nie tylko dla tego, że usuwa z niej siły fachowe i poważne, których wojsko nasze nie ma za wiele, lecz również dlatego, że znowu potwierdza smutną zasadę, iż o karierze oficera polskiego decyduje nie jego wartość bojowa lecz polityka, i to gatunku — majowego.”

—JX—

Drobne, codziennej potrzeby,

# Druki

można

## już

zamawiać

wg. obszernej kolekcji wzorów, w oddziale

„Polonii”  
w Katowicach

## ul. Warszawska 4.

## Teatr Polski w Katowicach

### „Gorąca krew”.

Komedja w 3-ach aktach Mieczysława Fijałkowskiego. Reż. Feliks Chmurkowski.

Dobrze się działo p. Michałowi Szafrancowi, obywatelowi ziemskiemu, właścicielowi Bożej Woli, potomkowi po kądzieli samego pana Kmicica — miał piękny majątek o kilku folwarkach, doskonale zagospodarowany z dobrze skonstruowaną maszyną kierowniczą, pozwalającą mu na nieprzepracowywanie się w zarządzaniu dobrami, miał gotówki zapas nie miały w banku, co go czyniło „bogaczem” wśród obywatelstwa okolicznego, miał młodą sasiadkę p. Irenę Oleską, uroczą rozwódkę, do której smalił cholewki z rytersko — trubadurskim animuszem nie bez widocznych oznak powodzenia. Skutkiem tego wszystkiego miał p. Michał i dobry beztroski humor i zapal do... amorów, podgrzewany przez upał lata, prowokowany przez zapach kwiatów w parku przy dworze i niejedną kielich węgryna, ba nawet szampa, którego sobie nie żałował... I jedna tylko chmurka przesłaniała jasny horyzont spokojnego bytowania p. Michała i wytracała go czasem, na chwilę zresztą tylko, z błęgiego zadowolenia z życia i jego uroków: to córka, Magda, piękna, młode dziewczę, w której żyłach snadź atawistycznie skroplił się żar „gorącej krwi” pragnąca z sienkiewiczowskich opowieści, bo dziewczyna ani rusz nie chce iść w ślady ojcowskiej zasady cieszenia się życiem i szukania jej największej ośrody, miłości, lecz wiecznie w haidawerkach, wieczne na koniu, czyż ze strzelba, gra w karty, wtraca się od rana do nocy do gospodarstwa, czyta tylko pisma rolnicze a co najważniejsze, znęca się językiem swym i postępowaniem nie tylko nad rozkochanym w niej sasiadem, młodym a wytrawnym gospoda-

rzem Modestem Kochanowiczem, czującym się nieco „niedźwiedziowato” w salonie i w obecności kochanej panienki, ale nawet, nad samym wiecznie pogodnym i nieznoszącym wokół siebie dasów, głośniejszej rozmowy i gwałtowniejszych scen papą. Los-szyderca, mszcząc się widocznie na p. Michale za jego „sielski-anielski” blogostan, zsyła mu gości, młodego kuzyna Stefana, którego przybycie doprowadza do rozpaczliwej zakochanego Modesta i do ostrego konfliktu pomiędzy nim a kochanym przez niego dziewczęciem-zawadką, a co gorzej okazuje się, że p. Stefana i rozwódkę Irenę łączyło już oddawna „coś” w Szwajcarii, wobec czego każdy na widowni wie z góry, że spóźnione nieco matrymonialne projekty p. Michała spełzną na niczym...

Na tem to jasnym w zasadzie i pogodnym, pomimo drobne zachmurzenia tle, osnł Fijałkowski swoje trzy akty miłego bezpretensjonalnego obrazka wiejskiego, który tak dobrze mógłby być namalowany przez niego współcześnie, jak i przed laty przez Przybylskiego, Wołoskiego, nawet Bałuckiego i in., w którym to obrazku nie się nie dzieje, a tylko mówi, czasem przekomarza, czasem piszczy jeżeli w grę wchodzi „gorąca krew” panny Magdy, ale obrazka miłego, swojskiego, mającego chwilami urok swojskich barw i kształtów znanych i miłych dla oka, jak miły jest pospolity czy banałny w zasadzie krzak malw pod okienkiem bielonej chaty, czy gestwa bzu, strzeżona przez białe kolumnienki garkowe dworku szlacheckiego. Troszkę naprawdę skąpo jest z tą nieszczęsną „akcją”, zwłaszcza w akcie III, gdy panna Magda ukazuje się w białej batystowej sukience, miast

haidawerków z robótką w rękę, a zamiar oświadczyć p. Michała pani Irenie, pozwała się z góry spodziewać, że za chwilę Magda pogodzi się z Modestem, p. Irena z p. Stefanem, a p. Michał zostanie na koszu i chwila owa przedłuża się nieco... niepotrzebnie, kończąc również... niepotrzebnie wprowadzeniem na scenę Kasi-przodownicy, która ma zapewne... po cieszyć dziedzica — ale naogół barwy, tryskające co chwila humorem jowialnym, szacheckim, dialog i ciepłe tło obrazka robią swoje, podobają się, publiczność szczerze bije głośnie oklaski i opuszcza teatr zadowolona, rozbawiona radośnie, zabierając ze sobą do domu w duszy odrobinę ciepła słonecznego i zapachu wsi i parku... To dobrze, to b. dobrze, to dużo, zwłaszcza jak u nas...

Wykonanie naogół, w całości b. dobre. Panna Fiszczówna w roli niejako tytułowej dała postać żywą i plastyczną, recytowała zwłaszcza swe miejsca „gorące” prześlicznie a pewnie, bez oglądania się na suflera. Słowem od pierwszej sceny zaskarbiła sobie sympatię widza-słuchacza, do czego przyczynił się też niewątpliwie i jej wygląd, tak w sportowym stroju do konnej jazdy, jak w sukience białej. Również b. dobry był jej partner, p. Mazanek-Czarliński w roli młodego szlachy Modesta: umiał należeć, starannie a bez przesady, uwypuklić pewną prostotę obejścia swego obok subtelniejszych porywów serca i duszy. P. Krzywicka w roli rozwódky-kusielki wyglądała pięknie i inteligentnie, subtelnie prowadziła dialogi z zakochanym a niekochanym spóźnionym lowelasek-paną i z odpychanym choć kochanym dawnym „znajomym” Stefanem. P. Wrącki z trudnej, hojnie przez autora narysowanej roli Stefana starannie tworzył typ, możliwie zbliżony do życia: żałować jedynie należy, że utalentowany ten młody artysta, którego każdorazowy występ na scenie sprawia mi nową przyje-

mość, nie stara się lepiej ogarniać swych ról pamięciowo.

Wreszcie panem Michałem-papą był p. Leśniewski. Jest to aktor-artysta dużej, dawnej klasy, starannie, pieczołowicie obmyślający każdą swą rolę tak w całości, jak w najdrobniejszych szczegółach, inteligentny, to też rola szlachy została obmyślana i postawiona kapitalnie. Był to typ prawdziwie z obrazka, w każdym ruchu, w każdym calu. Ale... przy przeprowadzeniu roli artysta powinien usunąć, pozbyć się dwóch „właściwości”, które zaobserwowałem oddawna, zwracając mu na nie uwagę parokrotnie, a które psują mu całkowicie efektowną realizację jego pracy i talentu. Pierwszą z nich to sposób zmanierowanego zczyszczenia każdego niemal zdania w jego mniej więcej połowie, rażący i dający w wyniku to, że słuchacz słyszy zawsze tylko połowę zdania, a drugiej musi nasłuchiwać lub domyslać się; druga — zbytnie wykańczanie, podkreślanie „szczegółników” dialogu, ciągle krótsze, lub dłuższe, często nawet b. długie pauzy w środku zdania zwłaszcza przed jakimś dowcipniejszym słowem czy zwrotem. Wydułła to nieco wszystko, co mówi p. Leśniewski, czyni dialog sztucznym, nie-naturalnym (zwłaszcza w roli serdecznego, jowialnego p. Macieja, mającego „serce na języku”), a przede wszystkim osłabia tempo całej komedii, szarpie ją, przedłuża... Na obie te rzeczy powinien ktoś życzliwy zwrócić baczną uwagę p. Leśniewskiego, a zwłaszcza każdorazowo reżyser, poszkodowany przez to najbardziej i bezpośrednio.

Reżyseria p. Chmurkowskiego — staranna, poza właśnie miejscami zawolnieniem i przecoczeniem koniecznych skrótów reżyserkich w akcie III, oraz nieco dziwnymi, jak na polskie szlacheckodworkowe stosunki sposobami wiania się wchodzących w pierwszych akcie gości p. Michała z gospodarzem i jego córką, polegającymi na okrzyku i lekkim kiwnięciu głową.

J. Su.









# KRONIKA ŚLĄSKA



## Rozbudowa dworca kolejowego w Katowicach.

Wczoraj komisja, złożona z inżynierów kolejowych z prezesem dyrekcji inż. Dobrzyckim na czele, dokonała oględzin pomieszczeń kas biletowych na dworcu III i IV klasy w Katowicach, które są b. ciasne i ciemne. Wobec tego postanowiono zbudować nowe ubikacje dla tych kas w tunelu pod ziemią, który będzie wykopany pod ulicą, na miejscu, gdzie obecnie jest stacja samochodów. Roboty prawdopodobnie

będą rozpoczęte w roku bież. po zaakceptowaniu ich przez Ministerstwo Komunikacji.

Zejsię do tunelu będzie wprost z ulicy po schodach, tak jak na peronach. W ten sposób dworzec górny zyska nieco więcej przestrzeni, gdyż szeregi podróżnych przed oknami kas biletowych nie będą już tamowały swobodnego wyjścia przyjezdnych podróżnych z dworca na ulicę.

## Z posiedzenia magistratu miasta Katowic.

### NOWE OPLATY ZA PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu m. Katowic wybrano zastępcą członka Komisji do badania cen p. Czakańskiego, następnie zatwierdzone zostały ceny maksymalne z dnia 9 bm.

Z ważniejszych uchwał zasługuje na uwagę zgoda magistratu co do wydzierżawienia starej strzelnicy w Zawodzu katolickiej gminie kościelnej, jednakże dopiero po upływie obecnego kontraktu.

Z kolei ustalono opłaty Urzędu Gminnego za przydział mieszkań na podstawie art. 26 (Ustawy o ochronie lokatorów) następująco: za jeden pokój z kuchnią zł. 1, za 2 pokoje z kuchnią zł. 5, za 3 pokoje z kuchnią zł. 10, za 4 do 5 pokoi zł. 30, ponad 5 pokoi zł. 50.

Odnośnie do punktu ustawy o ochronie lokatorów, przewidującego, że prawo rozporządzania mieszkaniami w domach prywatnych, opróżnionych przez funkcjonariuszy państwowych, służy Urzędowi Gminnemu, o ile dane mieszkanie było zajęte przez funkcjonariusza państwowego w dn. 1. 2. 1926 r., postanowiono, że Urząd Gminny będzie pobierał następujące opłaty: za 1 pokój z kuchnią zł. 1, za 2 pokoje z kuchnią zł. 3, za 3 pokoje z kuchnią zł. 5, za 4 pokoje zł. 15, ponad 4 pokoje zł. 25. (ar.)

## Wycieczka Wolnej Wszechnicy Polskiej z Warszawy na Górnym Śląsku.

### SOCJALIŚCI ŚLĄSCY WSTYDLIWIE UNIKALI WYCIECZKI, AŻEBY NIE ODSŁANIAĆ SWEJ NĘDZY INTELEKTUALNEJ.

W niedzielę przybyła na Śląsk wycieczka Wolnej Wszechnicy z Warszawy, celem zapoznania się z życiem społecznym na Górnym Śląsku. Wycieczka zapowiadana była już od szeregu tygodni i Wszechnica zwróciła się w tej sprawie do wszystkich organizacji społecznych na Śląsku. Organizacja przyjęcia wycieczki zajął się Wydział Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego. Niestety wskutek choroby referenta Imieli, miejscowe organizacje nie były o przybyciu wycieczki na czas zawiadomione, wobec czego przyjęcie szwankowało.

W poniedziałek w sali Sejmu Śląskiego miały się odbyć następujące odczyty: praca zawodowa i związki zawodowe, poseł Czajor, praca i opieka społeczna, zastępca naczelnika Wydziału Pracy i Opieki p. dr. Helmski, Czerwony Krzyż, ks. Niedziela. Niestety, tak się nieszcześliwie złożyło, że żaden z referentów się nie zjawił. Sytuację uratował dopiero poseł Janicki, który wygłosił jak już donosiliśmy obszerny referat o samorządzie gminnym i autonomii śląskiej. Po referacie poseł Janicki wręczył słuchaczom swoją broszurę, traktującą o samorządach gminnych. Zebrani posłowie Janickiemu serdecznie dziękowali za wyczerpujący referat. W godzinach popołudniowych zwiedzano Król. Hute, oraz miasto Król. Hute i jego zabytki.

We wtorek wycieczka bawiła w Giszowcu i Nikiszowcu, gdzie pod przewodnictwem inż. Kalety zwiedziła wnętrza kopalni, następnie podejmowana była gościnnie przez dyrekcję Giesche'go.

Wieczorem o godz. 20.30 wycieczka przybyła do Katowic, gdzie w auli Gimnazjum Państwowego przy ul. Mickiewicza wizytator Ogrodziński wygłosił obszerny referat nad działalnością bibliotek T. C. L. i bibliotek w szkołach, oraz o stanie szkolnictwa w Województwie Śląskim.

W imieniu Towarzystwa Polek gości powitała poseł Szymkowiakówna, która w krótkich słowach zreferowała historię ruchu Polek

na Śląsku oraz podkreśliła cele, jakie sobie wytknęło Towarzystwo Polek na Śląsku. Burza oklasków nagrodziła mówczynię.

W imieniu Narodowej Organizacji Kobiet powitała wycieczkę p. Czapliska, również w kilku słowach, zapoznawając obecnych z obecnym stanem i owocami pracy Narodowej Organizacji Kobiet.

Kierowniczka wycieczki, docent i kierownik studium pracy społecznej i oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej p. Helena Orsza-Radlińska, dziękując miejscowym organizacjom za serdeczne przyjęcie, zaprosiła wycieczkę Ślązaków do Warszawy.

W rozmowie z naszym współpracownikiem p. Heleną Orsza-Radlińską wyraziła szczerze uznanie dla kierowników pracy społecznej na Śląsku, która organizacyjnie przedstawia się jaknajlepiej. Wyraziła swój żal, że nie mogła zapoznać się z wszystkimi organizacjami, pracującymi na Śląsku oraz instytucjami humanitarnymi, oraz oświadczyła również, że długo w pamięci słuchaczów Wszechnicy pozostanie poseł Janicki, który swoim pięknym referatem zapoznał w głównej mierze wycieczkę z bujnym życiem Śląska.

Wycieczka wyjechała wczoraj rano do Będzina, potem zwiedziła Śląsk Cieszyński i Czechosłowację.

Wczorajsza „Gazeta Robotnicza” w sprawozdaniu z pobytu wycieczki Wolnej Wszechnicy Polskiej na Górnym Śląsku chaotycznie stara się zrzucić na kogoś nieuchwytnego winę, za złe zorganizowanie przyjęcia, zapominając o tem, że w pierwszym rzędzie wina spada na „towarzyszów”, którzy woleli wstydliwie usunąć się w cień, ażeby nie prezentować uczestnikom wycieczki tej strasznej jalowości intelektualnej, jaka trapi szeregi socjalistów śląskich.

Wstydliwych „towarzyszów” zastąpił godnie reprezentanci wielkich organizacji i ugrupowań prawicowych i w ten sposób uratowali honor Śląska.

## Niezdrowa konkurencja w dziedzinie oświaty rolniczej.

### NA MARGINESIE BUDOWY NOWYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Jak się informujemy, wydziały powiatowe bez względu na istnienie Urzędu Wojewódzkiego i Izby Rolniczej budują nowe szkoły rolnicze, tam, gdzie one już istnieją i nie mają w dodatku dostatecznej irekwen-cji. Dzieje się tak np. w powiecie pszczyńskim, Wydział powiatowy otwiera szkoły gospodyń wiejskich, gdy tymczasem w pobliskim Strumieniu istnieje już od 3 lat

szkoła rolnicza. Rolnicy tamtejsi, zamiast postarać się o zapewnienie szkole uczniów, tworzą (gdyż zasiadają w Wydz. Pow.) nowe drogie gmachy, co w konsekwencji pociągnie za sobą to, iż ani jedna, ani druga szkoła nie będzie posiadać uczniów.

Wydziały Powiatowe obciążają tylko w ten sposób rolników dodatkami do podatków od spadku w wysokości 3 proc. Zaznaczyć należy, że szkoła rolnicza w Strumieniu znana jest ze swego wyposażenia naukowego i wspaniałego ogrodu i daje możność wykształcenia córek rolników w każdym kierunku. (ar.)

## Historja budowy kościołów w Brzezinach Śląskich.

Budowę kościoła rozpoczęto w r. 1914, sześć tygodni przed wybuchem wojny. Poświęcenia kościoła dokonał w r. 1915, 25. 11. ks. kardynał Bertram.

Pierwszym proboszczem parafii w Brzezinach Śląskich był ks. Bana, drugim ks. Grunt, obecnie jest ks. Jan Brandys, wielki patriota.

Wikarym tej parafii jest ks. Leszek Pryliński.

Kościół zbudowany w stylu romańskim, wewnątrz bazylika, ołtarze renesans. Kościół posiada piękne organy, dotychczas największe na Śląsku (obecnie większe zakupiło probostwo w Panewniku). Nowe dzwony poświęcone w r. 1925 w

listopadzie, zakupione w polskiej firmie w Białej są największymi nie tylko na polskim, ale i na niemieckim Śląsku.

W r. 1922-23 wybudowane zostało piękne probostwo przy kościele. Za czasów ks. Brandysa otoczono kościół żelaznym płotem. Ks. proboszcz projektuje na rok 1927 budowę nowego pokrycia dachu miedzią i cynkiem, na rok 1929 kompletne odmalowanie kościoła.

Młoda parafia w rękach zacnego kapłana i pierwszego obywatela pięknie się rozwija. Parafianie w dowód zaufania wybrali ks. proboszcza przy ostatnich wyborach z listy zjednoczenia stronnictw chrześcijańskich radnym gminy. (a. o.)

## Posiedzenie Rady Miejskiej w Bielsku.

### DONOSIŁE UCHWAŁY W SPRAWIE WODOCIAGÓW.

W ubiegły poniedziałek odbyło się 14 z rzędu w bieżącej kadencji posiedzenie Rady Miejskiej m. Bielska. Po otwarciu posiedzenia odebrał p. burmistrz Pongratz ślubowanie radzieckie od nowego radnego p. Pawła Korytyńskiego, wchodzącego na miejsce b. prezesa Klubu Polskiego p. Sporysza, który wyjechał z Bielska.

Następnie przystąpiono do obrad nad punktami porządku dziennego. Ze sprawozdania prezydium dowiedzieli się Rada Miejska, że w zeszłym tygodniu podniósł Magistrat 65.000 zł., jako dalszą ratę pożyczki, udzielonej przez Ministerstwo Robót Publicznych dla samorządów, celem uruchomienia robót publicznych, przy których zostaliby zatrudnieni bezrobotni.

Na poczet powyższej kwoty podjęto dotychczas 36.000 zł. Następnie zakomunikowano Radzie Miejskiej, że Śląska Rada Wojewódzka przyznała szpitalowi miejskiemu, tytułem subwencji 1000 zł., z zarządzeniem natychmiastowej wypłaty i, że gmina m. Bielska prymitywnie zaciągnęła pożyczkę na cele budowlane w Zakładzie pensyjnym

we Lwowie, w wysokości 300.00 zł. W końcu zakomunikowano członkom Rady, ustalone przez Dyрекcję Policji w Bielsku nazwy szeregu nowopowstałych ulic.

Dalsze punkty porządku dziennego nie wzbudziły większego zainteresowania i dopiero sprawa udzielenia subwencji rozmaitym towarzystwom i zrzeszeniom wywołała żywszą dyskusję. Uchwalono ponadto wniosek w sprawie urządzenia publicznej kąpieli powietrznych i słonecznych.

Wyczerpująca dyskusja wywiązała się nad ostatnim punktem porządku obrad w sprawie budowy zbiornika wody w dolinie Luizy około miejscowości Wapienica, który ma zaopatrywać w wodę Bielsko. Radni po wysłuchaniu wyczerpującego referatu jednogłośnie uchwalili, że pojemność zbiornika ma wynosić 1 milion m<sup>3</sup> wody, której potrzeba dziennie 12.000 m<sup>3</sup>, a rocznie 3.750.000 m<sup>3</sup>. Z chwilą otrzymania odpowiednich funduszy na budowę powyższego zbiornika piękna kwestja wodociągów m. Bielska nareszcie zostanie zrealizowana. (v-s)

## Zakaz odprawiania mszy św. za zmarłych rodziców.

Od ks. prob. Reginka z Rybnika otrzymaliśmy następujący list:

Po długim czasie wyjechałem do mojej wioski rodzinnej Wielkiego Dobrzyńa pod Opolem, aby na życzenie pokrewieństwa mojego odprawić mszę św. za tamże pochowanych rodziców i siostry. Znając nieprzychylnie usposobienie tamtejszego proboszcza ks. Poziemby, wobec wszystkiego, co polskie — jego zachowanie się wobec księży polskich, odwiedzających krewnych, od których żądał, aby mieli własne wino i hostię do mszy św. jego stanowisko wobec Kongregacji polskiej, której zakazał odegrania polskiego przedstawienia religijnego i odmówił nawet tak niewinne czasopismo, jak „Dzwonek Marii”, wychodzący w Rybniku, posłałem najpierw siostrzenicę moją do niego z prośbą o pozwolenie odprawienia cichej mszy św. Na skromną tę prośbę zwrócił się ks. Poziemba nie tylko w oburzający sposób do niej, krzycząc tak w zakrystji, że go na całym kościele słychać było, lecz kategorycznie odmówił mi pozwolenia na odprawienie mszy św., powołując się na rozporządzenie ks. Biskupa wrocławskiego, który podobno zakazuje polskim księżom odprawić nawet jedną mszę św. bez jego wiedzy. Miałem się więc dopiero do Wrocławia o pozwolenie zwrócić, aby mszę św. odprawić raz w roku nad grobem moich rodziców i rodzeństwa w mojej wiosce rodzinnej. Dalej chyba nienawisć wobec polskich księży posunąć się już nie może. Podróżowałem

po całej Europie i po dzikich krajach Południowej Ameryki, lecz nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, żeby mi gdzieś, gdy miałem pozwolenie na celebrowanie od własnego Biskupa, odmówiono odprawić mszę św. Wątpię, czy to jest w intencji Kościoła katolickiego i Ojca św. W mojej parafii odprawiają często księża z Niemiec, odwiedzający swoich krewnych, mszę św., nigdy nie przyszło mi na myśl zrobić im jakie trudności, przeciwnie witałem ich jako współbraci i gości. Nie do uwierzenia, aby ks. Biskup wrocławski ograniczył wolność księży polskich tam urodzonych od tego stopnia, żeby im nie wolno było odprawić nawet jednej mszy św. za tamże pochowanych rodziców.

Lecz mój wypadek nie jest odosobniony. To samo zdarzyło się podobno ks. Osiewaczowi w jego wiosce rodzinnej.

Ponieważ ks. proboszcz z Wielkiego Dobrzyńa powołuje się na rozporządzenie ks. biskupa wrocławskiego, przeto przedewszystkiem wyjaśnićby należało, czy takie rozporządzenie istnieje i czy treść jego upoważnia proboszcza parafii do odmówienia księdzu, wykazującemu się piśmem swego biskupa, pozwolenia na odprawienie mszy św. „Schl. V. Ztg.” przyśłużyłaby się sprawie katolickiej, gdyby się postarała o wyjaśnienie tej sprawy, która na pierwszy rzut oka przedstawia się umiarkowanie mówiąc, bardzo niezwykła i zgoda nie po katolicku.

## Protest przeciw podwyższeniu cła na import do Niemiec.

### POLSKIEGO BYDŁA I ŚWIŃ ZGŁOSILI RZEŹNICY NIEM. G. ŚLĄSKA NA ZEBRANIU W GLIWICACH.

Chodzi mianowicie o podwyżkę cła, bardzo znaczną, bo z 21 na 45 fenigów. Agrariusze niemieccy, przeciwni rokownikom polsko-niemieckim o traktat handlowy, chcą utrudnić eksport świń do Niemiec i w tym celu zamierzają podnieść cła. Rzeźnicy i handlarze bydła na uzebraniu

protestacyjnym w Gliwicach motywowali swój protest tem, że podwyższenie cła pociągnie za sobą wzrost drożyzny i potrzebę ograniczenia konsumpcji. Zaznaczyć przytem należy, że przeważna część mięsa konsumowanego na G. Śląsku, dostarczana jest z Polski. (ar.)







POLONIA

POLONIA

## Dział gospodarczy

## Droga do racjonalizacji przemysłu.

Niestety na punkcie rentowności inwestowanych w Polsce kapitałów wiele grzeszyliśmy i grzeszymy dotychczas. Nie dość na tem, że przemysł nasz skutkiem ogólnoeuropejskiego kryzysu gospodarczego, przerwano tylko na czas krótki wytworzoną przez strejk angielskiej koniunktury, pracuje w bardzo ciężkich warunkach ze obciążony jest ponad siły podatkami państwowymi i komunalnymi, że posiadamy ustawodawstwo socjalne „na wyrost”, włączając w to najkrótszy w Europie czas pracy, że polityka celna i taryfowa częściej szkodzi, niż pomaga naszemu przemysłowi, to ponadto od pierwszej chwili powstania państwa polskiego przejawiają się w ogólnej polityce gospodarczej państwa, często bez wyraźnego zamiaru ze strony Rządu, a nieraz nawet mimo jego woli, tendencje antykapitalistyczne, które w formie nieprzychylnych i niezbyt właściwych interpretacji obowiązujących ustaw dają do zupełnego wykluczenia rentowności inwestowanych w polskim przemyśle kapitałów. Specjalnie w stosowaniu ustaw podatkowych do przemysłu przejawia się niesłychany fiskalizm który podobnie jak najbardziej radykalne ugrupowania polityczne i społeczne uważa wszelki zysk w przemyśle za zbrodnię i stara się wszelkimi sposobami zanulować lub zmniejszyć do minimum.

Dla przykładu przytoczę następujące fakty: Niektóre wielkie przedsiębiorstwa górnośląskie utworzyły już w latach dawniejszych — ze względu na uproszczenie rachunkowości — dla sprzedaży swych produktów specjalne oddziały sprzedaży w formie odrębnych jednostek prawnych, a niejednokrotnie nadto jeszcze osobne oddziały sprzedaży dla celów lokalnych tj. dla obszaru G. Śląska. W wypadkach takich wszystkie udziały lokalnego oddziału sprzedaży, znajdując się w rękach ogólnego oddziału sprzedaży, a udziały tego oddziału w rękach głównego przedsiębiorstwa. Każda z tych jednostek prawnych prowadzi osobną rachunkowość a od ewentualnych swych zysków osobno opłaca podatek dochodowy. Dotąd sprawa jest w porządku. To jednak nie wystarcza naszym władzom skarbowym, które ogólnemu oddziałowi sprzedaży, wykazującemu w swych zyskach także i zysk lokalnego oddziału sprzedaży z tytułu własności jego udziałów, każą poraz drugi opłacać podatek od tego zysku, a następnie głównemu przedsiębiorstwu wykazującemu w zyskach swoich także i zysk ogólnego oddziału sprzedaży z racji posiadania jego udziałów, każą poraz drugi opłacać podatek dochodowy od zysku ogólnego, a poraz trzeci od zysków lokalnego oddziału sprzedaży. W Niemczech takim wielokrotnemu opodatkowaniu tego samego zysku zapobiega „Koerperschaftsteuergesetz”, u nas mo-

głaby mu zapobiec dobra wola i pewien poziom „poczucia gospodarczego” u naszych władz skarbowych, lecz stoją temu na przeszkodzie właśnie owe wspomniane wyżej tendencje antykapitalistyczne.

Bardziej jaskrawo występują te tendencje w opodatkowaniu poczynionych inwestycji. W myśl ustawy nie podlegają one podatkowi dochodowemu, o ile służą do utrzymania bieżącego ruchu, podlegają natomiast opodatkowaniu, jeżeli służą do powiększenia lub polepszenia źródła zarobkowego, czyli poprostu dla podniesienia i potanienia produkcji. Przy stosowaniu tych postanowień ustawowych władze skarbowe usiłują każdą niemal inwestycję traktować jako podlegającą obowiązkowi opodatkowania, co tymczasem nie może zachęcać przemysłu do jakichkolwiek inwestycji, gdyż nie dość, że przez nie umniejsza się i tak gotówkowe zyski czyli dywidendy akcjonariuszy, to ponadto zostają one jeszcze w wyższym stopniu zmniejszone wobec konieczności opłacania od tych inwestycji podatku dochodowego.

W tym wypadku tendencje antykapitalistyczne i fiskalizm władz skarbowych wyrządzają większą szkodę interesom państwowym, niż interesom przemysłu. W tych warunkach bowiem nie tylko akcjonariusze ani myśleć nie chcą o nowych emisjach akcji celem przeprowadzenia racjonalizacji produkcji w swych przedsiębiorstwach, nie tylko przedsiębiorstwa te unikają wszelkich inwestycji dla podniesienia i potanienia produkcji, lecz często nawet rezygnują z inwestycji koniecznych dla utrzymania dotychczasowej sprawności zakładów, w obawie, by i od tych inwestycji nie musiał opłacać podatku dochodowego. W rezultacie więc państwo zyskuje wprawdzie pewną sumę w formie podatku dochodowego, przez zwiększenie skutkiem zaniechania wszelkich prawie inwestycji czystego dochodu przedsiębiorstwa, lecz zato dochód ten zamiast pozostać w kraju w formie inwestycji i przyczynić się do podniesienia i potanienia produkcji wędruje w formie dywidendy zagranicę do tamtejszych właścicieli akcji, wpływając w ten sposób na pogorszenie naszego i tak nieszczęśliwego bilansu płatniczego.

Przytoczone przykłady świadczą chyba najlepiej, ile szkody naszemu życiu gospodarczemu, a temsamem także i ogólnym interesom państwa wyrządzają tkwiące jeszcze ciągle zarówno w naszym ustawodawstwie jak i w całym naszym aparacie administracyjnym a zwłaszcza skarbowym, tendencje antykapitalistyczne i wypływające z nich fiskalizm. One to stanowią główną przeszkodę na drodze do racjonalizacji produkcji w naszym przemyśle, zmniejszając nawet potężnych finansowo i bardzo silnie w przemyśle naszym zaangażowanych akcjonariuszy do

nowych emisji akcji względnie od inwestowania w przemyśle polskim dalszych kapitałów, dla których wobec fiskalnej a nawet antykapitalistycznej polityki podatkowej państwa nie mogą w Polsce spodziewać się należytego oprocentowania.

Rząd obecnie nie zdola tak długo osiągnąć poważnych rezultatów jak długo nie zdobędzie się na odwagę i energię, niezbędną do przełamania zakorzenionych zarówno w naszym ustawodawstwie jak i w naszym aparacie administracyjnym tendencji antykapitalistycznych, znajdujących swój najjaśniejszy wyraz w bezwzględnej i szkodliwej fiskalizacji władz skarbowych, który odstrasza kapitałistów zagranicznych od dalszej lokaty swych kapitałów w Polsce, stanowi największą przeszkodę na drodze do racjonalizacji naszego przemysłu, a temsamem również na drodze do gruntownej i trwałej sanacji naszego życia gospodarczego i sytuacji finansowej państwa.

Dr. L. F.

## Wiadomości gospodarcze.

## KONCENTROWANIE HANDLU IMPORTOWEGO W GDYNI.

W dniu 6 lutego br. odbyła się w Gdyni z inicjatywy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu konferencja przedstawicieli Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego, Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i wybitnych reprezentantów hurtowego handlu kolonialnego z najważniejszych ośrodków Rzeczypospolitej, mająca dla przyszłego rozwoju w Gdyni niesłychanie doniosłe znaczenie. Poraz pierwszy w formie konkretnej przystąpiło po jednomyślniej uchwale do ujęcia niezbędnego importu w polskie ręce za pośrednictwem pośredników i portów nam obcych. Wybrano Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem prezesa Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Tadeusza Marchlewskiego do którego weszło 12 przedstawicieli samorządów gospodarczych, organizacji zawodowych i handlu hurtowego. Rezydentami Komitetu obrano Syndyka Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. radcę Krupskiego i Naczelnego Dyrektora Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego p. p. Władysława Komitetowi polecono podjąć kontakt z Rządem celem usunięcia istniejących a wynikających z naszego ustawodawstwa przeszkód do realizacji tego wielkiego zamierzenia i przygotowanie szczegółowego materiału na pierwsze konstytucyjne zebranie zainteresowanych kolonialistów hurtowników w dniu 20 marca w Gdyni. Śmiała inicjatywa pomorskiego kupiectwa zapewniająca Gdyni wielkie możliwości rozwoju spotka się niewątpliwie tak w sferach rządowych jak w sferach gospodarczych z wielkim zainteresowaniem i należytem poparciem.

## PROJEKT PIENIEŻNEGO INSTYTUTU WYRÓWNAWCZEGO W AUSTRII.

Od dłuższego czasu odbywają się w Wiedniu rokowania nad stworzeniem finansowego instytutu wyrównawczego dla kas oszczędności, celem skumulowania zbędnych środków pieniężnych i kierowania ich na miejsca zwiększonego popytu. Również jest zamierzona koncentracja kredytów rolnych. Wreszcie zamierzone jest stworzenie centrali dla kas oszczędności i wiejskich kas Raiffeisena. Ostateczna decyzja nie może zapaść przed upływem dwóch miesięcy, z powodu trudności, jakie w czasie rokowań się nasunęły.



## ŚWIATOWA PRODUKCJA ZŁOTA.

Według sprawozdania Samuela Montagu & Comp. ogólna produkcja złota w r. 1926 wyniosła 82 milionów funtów szterlingów. Z tego w Imperjum brytyjskiem wyprodukowano 57,200 000 £. (Transwaal wysłał do Anglii 31,488,752 funtów). Rosja wyprodukowała złota na 2,537,492 funtów. Największym nabywcą na londyńskim targu były Niemcy, którzy nabyli złota na 12,554,569 funtów. Produkcja srebra zmniejszyła się o 2 miliony uncji.

## DYWIDENDA AUSTRIACKIEGO BANKU NARODOWEGO.

Jak w ubiegłym roku będzie za akcje Banku Narodowego w Wiedniu wypłacona dywidenda w wysokości 10 i pół złotej korony od akcji.

## POŻYCZKA SZWAJCARSKA DLA BANKU FRANCJI.

Miedzy francuskim min. skarbu Poincaré a szwajcarskim Zakładem Kredytowym w Zurichu została zawarta umowa w przedmiocie objęcia przez ten bank drugiej międzynarodowej pożyczki dla banku Francji, w wysokości 130 milionów franków szwajcarskich. Stopa procentowa 7 proc. Kurs emisji prawdopodobnie 94 i pół. Czasokres 25-letni.

## GIELDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 9 2. (wl. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8.92. Kurs dewiz wykazał małą zmianę. Obrót ogólny wyniósł około 220,000 dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Z ogólnej sumy obrotów około 20 proc. przypadło na dolary gotówkowe. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.93. Rubel złoty 4.72 i pół. Złoty w złocie 172.69. Dla pożyczek państwowych tendencja naogół mocniejsza. Listy zastawne wszelkich typów miały tendencję bardzo mocną. Obligacje miasta Warszawy bez ruchu. Akcje mocniej. Szczególnie mocne były akcje przedsiębiorstw elektryfikacyjnych wskutek popytu zagranicą. Akcje Banku Polskiego do 114.25.

Warszawa, 9 2. (PAT.) Papiry państwowe, 5 proc. pożyczka konwers. 56.00 do 58.50, 8 proc. pożyczka konwers. 99.00—99.50, pożyczka dolarowa 84.00, pożyczka kolejowa 101.50—101.00.

Warszawa, 9 2. (PAT.) Akcje. Bank Dyskont. 12.50—12.75, Bank Handl. 4.50—4.75—4.60, Bank Polski 110.00—114.25, Bank Zachodni 2.40—2.65, Bank Sp. Zarobkowych 10—9.75—10.50, Bank Zjedn. Ziemi Pols. 1.70—1.50—1.60, Spis 57, Zgierz 2.00, Elektryczność 75—70, Elektryczne 0.20, Siła i Światło 62—73, Puls 6.40—6.60.

Poznań, 9 2. (PAT.) Akcje. Bank Przemysłowy 1.10, Bank Spółek Zarob. 9.50—9.25, C. Hartwig 24, Zjednoczone Browary Grodzkie 1.20, Dr. May 62.

Berlin, 9 2. (PAT.) Dewizy wschodnie. Wypłaty na Warszawę 46.83—47.07, na Katowice 46.78—47.02, na Poznań 46.805—47.045, na Rzeszę 80.95—81.35, złoty 46.76—47.25.

## GIELDY TOWAROWE ZBOŻE.

Berlin, 9 2. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 266—270, żyto 247—250, jęczmień 206—244, jęczmień zim. pastewny 194—207, owies 190—200, kukurydza 188—190, mąka pszena 35.25—37.75.

Poznań, 9 2. (PAT.) Giełda zbożowa. Złoto 39.50—40.50, pszenica 48.50—51.50, jęczmień 29.50—32.50, jęczmień brow. 33.50—36.50.

Odpowiedzialny redaktor:  
Stanisław Nogal Katowice

## NOTOWANIA DEWIZ z dnia 9. II. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowice	Gdańsk	Berlin	Londyn	Nowy Jork	Paryż	Praga	Zurych	Wiedeń
				Szerok.	Konta									
Warszawa	9 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	—	43.50	—	—	—	57.50	—
Katowice	9 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	113	100 Gd. zł.	—	—	—	—	81.31	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	—	20.46 1/4	—	603	—	123.22 1/2	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	—	—	34.88 1/4	13.90 1/2	353.50	—	72.30	—
Bukareszt	6	100	100 L.	—	—	—	—	58.74	—	—	—	—	2.91	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—	—	—	73.85	27.75	—	—	—	90.90	—
Holandja	3 1/2	208.31	100 gd. h.	—	—	—	—	168.99	12.12 1/2	39.99 1/2	10.17 1/2	—	207.90	—
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	112.59	18.19 1/2	26.66	6.79	—	138.60	—
Londyn	5	25.22	1 £	43.62	43.40	—	—	20.491	—	4.85 1/2	123.43 1/2	—	25.22 1/2	—
Nowy-Jork	3 1/2	5.18	1 \$	8.97	8.93	—	—	4.224.5	4.85 1/2	—	25.46 1/4	—	5.20	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.29	35.11	—	—	16.60	123.48	3.93	—	—	20.43	—
Praga	6	105.01	100 k. czes.	26.63	26.51	—	—	12.518	163.75	—	14.15	—	15.40	—
Rzym	7	100	100 L.	33.41	38.23	—	—	18.02	113.45	4.29	109.	—	22.20	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	17.293	172.07	—	—	81.23	25.22	19.23 1/4	48.50	—	—	—
Stockholm	4 1/2	138.88	100 k. szw.	—	—	—	—	112.70	18.17 1/4	26.68 1/2	75.30	—	138.75	—
Wiedeń	7 1/2	105.01	100 szyl.	126.75	126.11	—	—	59.53	34.40	—	—	—	73.00 1/4	—

Ustalono przez Bank Śląsk — Banque de Silésie

\*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank

# Polonia

jest największym, najlepszym i najtańszym pismem polskim na Śląsku.

Obfity materiał informacyjny.

2 powieści. Miesięcznie około 400 stron druku, 500 ilustracji.

Kosztuje tylko 3 zł. miesięcznie.